KRÓLUJ NAM CHRYSTE

DODATEK — DLA DZIECI

Nr 4 Tarnów, dnia 22 stycznia 1939 Rok VII



Pójdźcie do Mnie wszyscy
— Mówi Jezus mały —
Przyjdźcie do Mnie, dzieci,
Dając serca swe,

Chcę Moją miłością
Objąć ten świat cały,
Dać pokój i radość,
Otrzeć z oczu łzę...

Odważny żołnierz

Wśród kilku żołnierzy siedział przy stole w pewnej restauracji młody szeregowiec, prowadząc ożywioną rozmowę. Naraz jeden z kolegów zaczął opowiadać jakiś niesmaczny żart. Szeregowiec przysłuchiwał się chwilę, potem wstał z krzesła.

— Co ty odchodzisz? — zawołali koledzy zdziwieni.

— Wolę jeść sam, niż przysłu-

chiwać się dłużej takim plugawym słowom.

— Ależ to tylko żarty, aby nam czas prędko i wesoło zleciał — usprawiedliwiali się koledzy.

— Ja wcale nie mogę zrozumieć, odrzekł oburzony szeregowiec, jak się nie wstydzicie opowiadać takich żartów. Przecie to ubliża człowiekowi kulturalnemu.

Gdy usiadł z powrotem, rozpoczęto znowu żywą rozmowę, ale tym razem już inną.

* * *

Każde z was bywa niejednokrotnie narażone na słuchanie brzydkich rozmów wśród rówieśników, czy starszej młodzieży.

Chrońcie uszy przed niegodziwymi słowami i unikajcie takich gorszycieli!

Gdy wam wypadnie przebywać wśród nich, to w czasie takiej rozmowy miejcie odwagę przerwać ją i powiedzieć:

— Nie chcemy słuchać takich rzeczy! Mówcie o czym innym albo się rozejdziemy!

Dziecko, które powtarza brzydkie słowa, a przez to może i gorszy drugich smuci, Pana Jezusa.

Miejcie czyste serce jak ów szeregowiec. On był pewnie żołnierzem ojczyzny odważnym na polu bitwy i w życiu codziennym, wy bądźcie odważnymi rycerzami Chrystusa!

Historia jednego szylinga

Było to w Anglii. Pewien bogaty pan zobaczył raz w czasie przejażdżki konnej przez wieś pięknego konia, który tak mu się udał, że go zaraz kupił.

Na drugi dzień spotkał na drodze chłopca, prowadzącego tego konia do jego dworu. Koń ociągał się bardzo i nie chciał iść.

Zmartwiony chłopiec zobaczywszy nieznajomego zawołał:

— Popędźcie mi konia, bo nie chce iść, a muszę go zaprowadzić do dworu.

Pan udał umyślnie, że nie słyszy.

— Słuchajcie — wołał chłopak — na pewno dostanę tam coś za drogę. Dam wam z tego połowę!

Wtedy pan zbliżył się i zapytał:

— A dużo się spodziewasz dostać?

— Mówią, że pan ze dworu jest dobry, więc chyba mi się ta droga opłaci.

— Co zrobisz z pieniędzmi?

— Połowę wam oddam, a za drugą połowę kupię sobie książkę, bo bardzo lubię czytać.

Gdy zbliżyli się do pałacu, pan powiedział chłopcu, że zaczeka na niego w lesie. W rzeczywistości zaś wszedł bocznym wejściem do swego mieszkania i wezwał służącego, któremu wręczył 1 funt szterling (około 25 zł.).

— Oddasz to chłopcu — polecił, który przyprowadził konia.

Zaraz też udał się do lasu, gdzie wnet spotkał się z chłopcem.

— No, ileś otrzymał? — zapytał.

— Jeden szyling (około 1,25 zł.) — odrzekł chłopiec. Weście sobie pół szylinga. Pan zdumiał się.

— Czy naprawdę tylko tyle ci dali?

— Przecież to nie jest mało.

— Powinieneś dostać więcej! Wróć się ze mną na zamek, ja znam pana — on ci na pewno dołoży.

— Może to przyjaciel właściciela pomyślał chłopiec — widząc jak w zamku służba kłaniała się jego towarzyszowi.

Pan wszedł do dużej sali i zwołał wszystką służbę. Potem zapytał:

— Chłopcze, który z nich dał ci owego szylinga?

Wskazany winowajca, który oszu-

kał chłopca, zaczął przepraszać pana, lecz ten rzekł:

— Oddasz natychmiast chłopcu resztę pieniędzy i opuścisz służbę. Człowiek, który pracuje w moim domu, musi być uczciwy.

Teraz dopiero chłopiec zrozumiał, że to sam pan pomagał mu prowadzić konia.

— Podoba mi się twoja uczciwość, chłopcze — rzekł pan zwracając się do niego. — Umiesz także dotrzymać słowa, bo chciałeś podzielić się ze mną otrzymanymi pieniędzmi. Czy masz może jakie życzenie?

Ale chłopiec oszołomiony pochwałami nie wiedział, co powiedzieć. Pan posłał go potem do szkół i troszczył się stale, aby już miał zawsze dobre książki do czytania i aby wyrósł na rozumnego i uczciwego człowieka.

Wdzięczna pamięć

Do głównej kwatery Waszyngtona w Ameryce, u którego wówczas Tadeusz Kościuszko pełnił służbę adiutanta, przyszedł raz mały chłopiec, prosząc, aby mógł rozmawiać z naczelnym wodzem.

— Jak się nazywasz — zapytał go łagodnie Kościuszko — i co cię tu sprowadza?

— Nazywam się Ezechiel — odrzekł chłopiec śmiało. Mój ojciec był kanonierem i zginął w czasie bitwy. Moja mama służyła w szpitalu wojskowym i także już umarła.

— Czy masz jakie rodzeństwo?

— Nie, jestem sam na świecie. Przyszedłem wię prosić wodza, aby mnie przyjął do wojska na miejsce tatusia i abym tam dostawał jeść, bo jestem głodny.

Wzruszony Kościuszko dał chłopcu dolara i zaprowadził go do wodza. Odtąd zajął się jego kształceniem. Potem jednak wrócił do Polski, by walczyć o jej wolność. Sterany niepowodzeniami i więzieniem w Rosji udał się znowu do Ameryki, by tam wśród dawnych przyjaciół odzyskać zdrowie i siły.

Pewnego razu, kiedy zajęty był pracą w swym pokoju, wszedł jakiś młody oficer, który bez słowa zaczął całować go w rękę.

— Kim pan jest? — zapytał Kościuszko.

— Generale, czyż nie przypominasz sobie małego Ezechiela, który tobie zawdzięcza, że jest dziś oficerem?

— To pan? zdumiał się wzruszony Kościuszko — pan pamiętał o mnie... Dziękuję ci za twe wdzięczne serce...

Skąd się wziął krzak różany

(legenda)

Najświętsza Maria Panna prała raz w strumyku sukienkę Jezusową. I kiedy sukienka była już biała jak świeży śnieg, oglądnęła się Maria i szukała miejsca, gdzieby ją można było osuszyć.

Lecz wszędzie dokoła było pełno prochu i kamieni. Tylko nieco dalej sterczał krzak ciernisty, wznosząc swe suche i bezlistne gałązki ku słońcu.

Na tym to krzaku powiesiła Najświętsza Pani sukienkę Dzieciątka Jezus.

Gdy pod wieczór przyszła z Jezusem i zdjęła z krzaka suchą już sukienkę, ujrzała na nim zielone liście i piękne czerwone kwiaty, które rozsiewały przemiłą woń.

Krzak ciernisty przemienił się w różę.

Jezus z radością mu się przypatrywał, ale Matkę Najświętszą zasmuciły kolce, które w pięknej róży pozostały.

Dar ociemniałej

Przed kilkoma laty zgłosiła się do pewnego księdza ociemniała panienka i wręczyła mu 50 zł, prosząc aby je przyjął jako ofiarę na misje.

Kapłan zdziwiony bardzo tym hojnym darem rzekł do niej:

— Jesteś biedną dziewczyną, to kwota dla ciebie za wysoka. Nie mogę jej przyjąć...

— Nie widzę wprawdzie na oczy — odrzekła panienka, ale nie jestem znów tak biedną, jak ksiądz sądzi. Wykażę, że prędzej mogę tę kwotę ofiarować niż dziewczęta, które mają zdrowe oczy.

— A to dlaczego?

— Zajmuję się wyrabianiem koszyków — zaczęła opowiadać ociemniała — i mogę je wyplatać tak dobrze w ciągu jasnego dnia, jak i w nocy. Wiem na pewno że inne dziewczęta wydały na światło w czasie ostatniej zimy mało co mniej niż ta kwota, którą tu przyniosłam, a może i więcej. Jeżeli doliczę do tego inne ich wydatki na stroje i zbyteczne przyjemności, które dla mnie nie mają powabu, to się okaże, że jeszcze za mało daję na cele misyjne. Proszę zatem te pieniądze przyjąć i odesłać na misje.

— Jakżeż jej przykład może zawstydzić zdrowych ludzi — pomyślał ksiądz, a głośno powiedział:

— Dziękuję bardzo za tę ofiarę. Pan Bóg na pewno ci za nią hojnie nagrodzi.

Czy wiecie, że...

...W jednym worku pszenicy wagi 100 kilogramów znajduje się około 3,000.000 ziarn tego zboża.

...Litr wody ma 24.000 kropel.

...Pewien uczony francuski obliczył, iż zdrowy człowiek posiada na swej głowie 30.000 włosów. Włos mający 10 centymetrów długości, może podźwignąć 180 gramów. To razem zliczywszy daje włosom siłę podźwignięcia 5 tysięcy 400 kilogramów.

Nikt by jednak takiego ciężaru swymi włosami nie podźwignął, gdyż nie zniosłaby tego skóra na głowie.

Japończycy wykorzystali siłę włosów ludzkich w ten sposób, że najsilniejsze liny sporządzają z włosów kobiecych.

...W lasach Nowej Zelandii (koło Australii) rośnie niezwykłe drzewo, którego liście opatrzone są maleńkimi kolcami, podobnymi do igieł. Skoro taki kolec wyrwie się z liścia, wyciąga się z jego końca długie i mocne włókno, znakomicie zastępujące nić.

Mieszkańcy tamtejsi chętnie używają do szycia tych bezpłatnych igieł i nici, zaś liśćmi niezwykłego drzewa pokrywają dachy swoich domów. Dachy takie są nadzwyczaj trwałe i nie przepuszczają wody.



Gdzie się ukry ew ?